

Na stadionach świata: FC Nessebar - Czernomorec Bałczik

Łódź, 2 września 2009 r. godz. 13:48, źródło: własne

Półtora roku temu opisywaliśmy Wam derby Sofii od strony kibicowskiej. Dziś zaglądamy do niższej klasy rozgrywkowej w Bułgarii. Choć w Polsce fanatyków i zorganizowany doping można obserwować nawet a A-klasie, w Bułgarii na meczu II ligi praktycznie nie ma żadnych oznak kibicowania.

Jeśli i Ty masz ochotę podzielić się swoimi spostrzeżeniami na temat innych aren piłkarskich (i nie tylko) - pisz koniecznie na ultras@legialive.pl.

22.08.2009: FC Nessebar 3-2 Czernomorec Bałczik

Urlop pod koniec wakacji ma tę zaletę, że właściwie w każdym kraju trwają już wtedy rozgrywki ligowe. Będąc w Bułgarii udało nam się zobaczyć mecz FC Nessebar z Czernomorcem Bałczik. Obie drużyny grają we wschodniej grupie drugiej ligi. Wstęp na mecz kosztował 1 lewa, ale prawdę mówiąc... zwyciężyła plaża, lenistwo i obiad w knajpie, dlatego oglądanie widowiska rozpoczęło się dla nas się od drugiej połowy.

Dało to oszczędność 3 lewów, bo na mecz wybrała się grupa trzyosobowa w składzie: ja, żona, córka, a jak przyszliśmy to bileterzy już się zwinęli i nie było chętnych do pobierania pieniędzy za wstęp. Przyszliśmy na stadion przy wyniku 1-1, ale emocje dopiero się zaczęły. Zaraz po początkowym gwizdku padła bramka na 2-1 dla gospodarzy, a za następnych parę minut zabrział gwizdek sygnalizujący rzut karny. I zrobiło się 3-1 dla miejscowych.

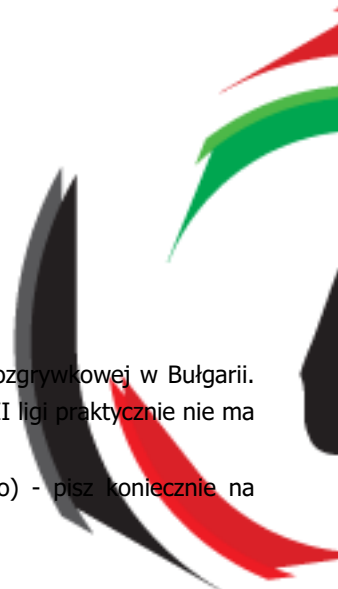
Piłkarze mimo popołudniowego ciepła biegali aż miło, dzięki czemu z boiska nie wiało nudą. Trzeba jednak przyznać, że poziom bułgarskiej drugiej ligi odpowiada moim zdaniem 3-4 klasie rozgrywkowej w Polsce. Jakies 15 minut przed końcem padła bramka na 3-2 i zrobiło się nerwowo na połowie gospodarzy. Przyczynił się do tego również bramkarz Nessebaru, który wygląd miał bojowy, ale umiejętności raczej niezbyt wysokie. Gdy piłka leciała w światło bramki... widać było strach w oczach piłkarzy na ławce rezerwowych gospodarzy. Parę minut przed końcem goście domagali się rzutu karnego i chyba mieli trochę racji, no ale sędzia okazał się łaskawy dla Nessebaru i zakończył spotkanie przy stanie 3-2. Chwilę po zakończeniu spotkania na parking obok stadionu przyjechał prawdopodobnie właściciel klubu, gdzie zaparkował brykę wartą 300 tysięcy złotych, na szyi eksponując pokaźny łańcuch ;) Zadowolony podawał swoim rozmówcom wynik spotkania.

No dobrze... przejdźmy do kibicowskiego aspektu. Można w sumie powiedzieć, że... byli. Na oko ze 150, może 200. Frekwencja marna, nawet jak na niską klasę rozgrywkową. Ponadto było ich tylko widać. Słyszeć nie było wcale - nawet po bramkach brakowało entuzjazmu i okazywania radości. Przyznam, że gdy kiedyś byłem na meczu w B-klasie pod Płońskiem... tam było zdecydowanie głośniejsze, mimo że kibiców na trybunach było ze trzydziestu. Bułgarscy kibice nie mieli na sobie barw klubowych, a na płocie nie było flag. A mogłoby się wydawać, że południowy temperament mają ci Bułgarzy.

Jeśli zaś chodzi o stadion to jak na niższą ligę prezentuje się nie najgorzej. Brama wejściowa trochę przypomina tę na Gwardii Warszawa. Trybuny od boiska oddziela niespełna półtorametrowy płot. Za nim znajduje się kilkanaście rzędów krzesełek w niebieskich barwach klubowych, które, sądząc po frekwencji na tym meczu, chyba nigdy nie zostały wypełnione do ostatniego miejsca. Przy budynku klubowym znajdują się bardziej "ekskluzywne" miejsca - tutaj jest zaledwie pięć rzędów krzesełek i zdecydowanie niższy płotek, a właściwie barierka. Wokół stadionu trwa budowa bloków mieszkalnych.

Niemniej doświadczenie ciekawe zobaczyć jak gra i wygląda niższa liga w Bułgarii ;)

Poprzednie relacje z tej kategorii znajdziecie w dziale Na stadionach.



Masz ciekawą historię z meczu europejskich (i nie tylko) klubów lub Mistrzostw Europy, czy Świata?

Wychodząc naprzeciw Waszym pomysłom, zachęcamy do przesyłania nam relacji i zdjęć! Wy również możecie mieć swój wkład w tworzenie materiałów na LegiaLive!

Relacje prosimy nadsyłać na specjalnie przeznaczonego maila ultras@legialive.pl